Od Redakcji

Literalnie odczytany tytuł czasopisma „Sensus Historiae" mógłby sugerować, że chodzi o propozycję edytorską, która miałaby utwierdzać postrzeganie i rozumienie wydarzającej się historii, jej dziania, w perspektywie jednolitego sensu.

Takie odczytanie proponowanego tytułu byłoby/jest możliwe tylko wtedy, gdyby brało się pod uwagę całość dziejów, tych już zaszłych, byłych i wydarzających się, które mają również swoją przyszłość. Można wówczas ulec pokusie jednostronnego myślenia o dziejach jako realizujących pewien cel, który nadaje im sens i w tej perspektywie określa je oraz porządkuje. Mówimy wtedy, że dzieje mają sens lub że historia ma sens.

Warunkiem koniecznym tego, aby nadać lub „odkryć" cel i sens dziejów zarazem, jest takie ich rozumienie, które ujmuje je i stanowi jako daną dla poznania historycznego całość. Stanowienie całości dziejów łudzi nadzieją opanowania i przejrzenia ich na wskroś oraz poznania i wyjaśnienia prawdy tego, co i jak w nich się działo lub wydarzało w sposób wykluczający inne możliwości. Zajęcie takiego punktu widzenia, który z założenia wydaje się być „poza" dziejami, niejako „obok" nich, poza ich dzianiem się, umożliwia ogarnięcie całości dziejów i uwidocznienie ich sensu. W tej postawie badawczej przyjmuje się za nośne i pożądane poznawczo przekonanie, że dopiero ustanowienie perspektywy dla myślenia o dziejach ze stanowiska umieszczonego „poza" nimi samymi pozwala na zrozumienie w sposób wyraźny nie tylko sensu dziejów, ale i poznania wszystkiego, co się w nich wydarzyło, działo i będzie dziać. Dzieje są wówczas pojmowane w horyzoncie ustanowionej i nadającej sens całości. Całość tę i wytyczony przez nią obszar ontologiczno-epistemologiczny utrzymuje się tylko wtedy, gdy punkt odniesienia traktowany jest jako niedziejowy. Można rzec, że przyjęcie stanowiska

„zewnętrznego" wobec dziejów, otrzymana dzięki temu perspektywa ujęcia całości i osiągnięte wraz z tym przekonanie o przejrzystości poznawczej samych dziejów, są charakterystyczne dla tak stanowionego i fundowanego adziejowego rozumienia sensu dziejów.

Przekonanie o konieczności ujmowania dziejów z perspektywy adziejowej (nie-dziejowej) miałoby gwarantować obiektywne poznawanie i rozumienie przeszłości. I chociaż jest przekonaniem, jak można wnosić z praktyki badawczej historyków, żywionym powszechnie wśród nich samych i gwarantującym im poczucie obiektywności ich badań, to stanowi jedynie pozorną sytuację ontologiczno-epistemologiczną o ograniczonej efektywności poznawczej — zwłaszcza w stosunku do zgłaszanych roszczeń. Dla przykładu takim przekonaniem żywi się wszelkie badanie historyczne o proweniencji pozytywistycznej. Efektem ufundowanego na tym przekonaniu badania historycznego, miałaby być obiektywna wiedza adekwatnie oddająca prawdę tego, co się wydarzyło w przeszłości. Wprawdzie dzięki wypracowanym krytycznym metodom poznania historycznego badania tego rodzaju ograniczają możliwość dowolności w ujmowaniu przeszłości, jednak w sposób nieuprawomocniony zarazem absolutyzują własny punkt odniesienia, który traktowany bywa jako najbardziej pożądany dla poznawania i badania właściwego dla historii jako nauki. Pomija on własną sytuację ontologiczną i poznawczą z istoty przecież dziejową, tj. uwikłaną w dziejowe wydarzanie się. Przyjmując za uprawnioną i efektywną badawczo perspektywę ustanowioną i zakładaną jako istniejącą „poza" dziejami lub „obok" nich, historyk poddaje się i godzi na realnie zachodzącą sytuację poznawczą, która jednak skrywa podstawową prawdę, że również „obiektywne" poznawanie dziejów lub interpretowanie ich znaczenia oraz jednolitego sensu zawsze już uprzednio do dziejów należą i w ich „wnętrzu" (wewnątrz-dziejowo) zachodzą. Interpretujący czy poznający dzieje jest w ich dzianie się „wrzucony" i tym sposobem zawsze już zdany na to, co w dziejach zastaje i co z kolei zostaje mu przez ich dzianie udzielone, jak np. wydarza się to ze wspomnianą postawą poznawczą obiektywizującą przedmiot badania historycznego. Zważmy jednak, że w adziejowej perspektywie (zarazem przecież realnie zachodzącej), w której odnosimy się do dzianie całości dziejów i ich sensu, brakuje świadomości tego, co tę perspektywę uprawomocnia. Zapomina się, że absolutyzowanie własnej postawy interpretacyjno-poznawczej jest jedynie urzeczywistnioną możliwością na które dzianie się dziejów w swej możności wydarzania dało już uprzednio przyzwolenie.

Dlatego tytuł czasopisma — „Sensus Historiae" — został pomyślany odmiennie, niż mogłoby sugerować tylko literalne jego odczytanie. Wykorzystane zostały zawarte w nim wielowątkowe tropy etymologiczne związane z pojęciami sensu i historii, które — potraktowane jedynie jako

wskazanie — skłaniają do takiej wykładni tytułu, aby jawił się jako oznaczenie specyficznego rodzaju siedliska (toposu, miejsca, przestrzeni), w którym mogą się uobecniać i zostać tym samy upowszechnione zarówno prace *stricte* historyczne, a także możliwe interpretacje dziejów, badań i dzieł historyków oraz wszelka refleksja kulturowa, filozoficzna czy metodologiczna nad nauką historii. „Sensus Historiae" stanowi otwartość, której podstawowym rysem pozostaje przyzwolenie i zachęta do ujawnienia wielości heterogenicznych sensów różnych i odmiennych historii — także ich dyssensów, nonsensów, nieobecnych sensów i bezsensów, *etc*., *etc*., ale i takiego sensu historii, który utwierdzałby postrzeganie i rozumienie wydarzających się dziejów w perspektywie całościowego i jednolitego (*scil.* jedynego) sensu, chociaż za takowy wówczas nie mógłby już tutaj uchodzić.

W obszarze siedliska, którego imieniem jest tytuł czasopisma, wszystkie te postaci usensowniania historii i jej dziania się, badań, wiedzy i narracji (opowieści) są równoprawne i równie prawdy godne, chociaż niezastępowalne w swej niepowtarzalności i jedyności, i z tej racji niewyłączne. Co więcej, w tak pomyślanym miejscu naturalnym stanem jest zachodząca tutaj nieustanna konfrontacja czy wręcz walka (*polemos*) ujawniających się odmiennych propozycji historycznych i zajmowanych stanowisk ontologiczno-poznawczych, dzięki którym możemy spodziewać się istotnych i ważnych efektów dla stanu historii jako nauki i jej przemian nie tylko epistemologicznych. Dlatego też czasopismo „Sensus Historiae" z założenia udostępnia swoje łamy nie tylko metodologom historii, filozofom nauki, epistemologiom, filozofom dziejów, historiozofom, tj. całej tej społeczności, która interesuje się badaniami historycznymi, ich osiągnięciami i ich efektami, ale także historykom *proper* (*sensu stricte*) wszelkiej specjalności, gdyż i oni biorą, bodaj że najbardziej istotny, udział w niekończącym się dziele usensowniania historii.

Mamy nadzieję, że „Sensus Historiae", jako tak pomyślane czasopismo, usatysfakcjonuje Czytelników jakością oraz różnorodnością i polemicznym charakterem zamieszczanych w nim prac.

Wojciech Wrzosek
Grzegorz A. Dominiak